

# Hanko – Stanisław Wielanek

\*\* \*\*\* \*\*

Apaszem Stasiek był,  
W krąg znały go ulice,  
W ciemnych spelunkach,  
Gdzie podłe życie wre,  
Kochanką jego  
Była zwykła ulicznica,  
Co gdzieś na rogu  
Sprzedawała ciało swe  
Pomimo to  
Stach kochał swoją Hankę,  
Choć nie raz bił,  
Katował aż do krwi,  
Lecz kiedy znów  
Przeproszał swą bogdankę,  
To czułe słowa  
Do uszu szeptał jej  
Hanko,  
O Tobie marzę wśród bezsennych nocy  
Hanko,  
Ja bez ciebie nie potrafię żyć,  
I tak bym się  
Wpatrywał w twoje oczy,  
I przy twym boku  
Ja tylko chciałbym być  
Hanko,  
Twe ciało słodko pręży się przegina  
Hanko,  
Daj usta niech przeminie ból i żal,  
Że w oczach łzy,  
Ja wiem, to moja wina,  
Lecz życie płynie  
Wśród tak burzliwych fal

\*\* \*\*\* \*\*

Gdy Stach dowiedział się,  
Że Hanka go zdradziła,

To się roześmiał  
Swym okrutnym uuhuhuhu  
W spelunce tam,  
Gdzie granda wódkę piła,  
I Stasiek pił,  
Choć serce z bólu łka  
Po roku znów  
Stach spotkał swoją Hanke,  
A w ręku błysnął  
Długi, ostry nóż,  
Tym nożem w serce  
Pchnął swoją bogdanke,  
A nad jej trupem szeptał:  
Cóżem zrobił, cóż?  
Hanko,  
O tobie marzę wśród bezsennych nocy  
Hanko,  
Ja bez ciebie nie potrafię żyć,  
I tak bym się  
Wpatrywał w twoje oczy,  
I przy twym boku  
Ja tylko chciałbym być  
Hanko,  
Twe ciało z bólu pręży się przegina,  
Hanko,  
Daj usta niech przeminie ból i żal,  
Że w sercu nóż,  
Ja wiem, to moja wina  
Lecz życie płynie  
Wśród tak burzliwych fal



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych